



Arcybiskup Juliusz Dinder - prymas z Królewca

Są postaci w dziejach, których biografia może służyć historykowi do pełniejszej wypowiedzi umożliwiającej przedstawienie kolorytu epoki. Myślę, że taką postacią dla zaboru pruskiego w XIX wieku jest postać Juliusza Dindera. Ten niemiecki Warmiak był przez cztery lata (1886 - 1890) arcybiskupem poznańskim i gnieźnieńskim, a więc prymasem państwa, które wówczas przecież nie istniało.

Śladem oceny kanclerza Otto von Bismarcka historycy niemieccy kładli nacisk na to, że arcybiskup Juliusz Dinder nie wykorzystał swojej pozycji i nie uczestniczył w planowej akcji germanizacyjnej, chociaż - jak złośliwie ujął to "Żelazny Kanclerz" - zawsze lepszy jest niezdolny Niemiec niż zdolny Polak. Również międzywojenna historiografia polska bardzo krytycznie oceniała działania abpa Dindera.

Juliusz Dinder urodził się 9 marca 1830 roku w Reszlu. Jego ojcem był mistrz krawiecki a matką córka wójta ze wsi spod Lidzbarka Warmińskiego. Dinder wychowywał się w atmosferze małego prowincjonalnego miasteczka na pograniczu polsko - niemieckim katolickiej Warmii. Po ukończeniu braniewskiego Liceum Hosianum został wyświęcony na księdza i pracował w parafiach, w których mieszkała ludność polska - Biskupiec i Gryżliny.



W 1867 roku umiera dotychczasowy biskup warmiński Józef Geritz. Nowy biskup Filip Kremenz pod koniec 1868 roku mianuje Dindera proboszczem w Królewcu. On też zostaje dziekanem ogromnego dekanatu sambijskiego obejmującego placówki duszpasterskie w Kłajpedzie, Wystruci, Olecku, Ełku i Piszcu. Dziekan i proboszcz musiał również nauczać religii katolickiej w szkołach Królewca, ponadto był kapelanem wojskowym w garnizonach armii pruskiej w Pillau i we Friedlandzie.

Po ogłoszeniu dogmatu o nieomyślności papieża latem 1870 roku w Królewcu zapanowała trudna sytuacja. Powstała tu parafia starokatolików, której przewodził zbuntowany ksiądz z Wystruci Józef

Grunert. Urzędnicy państwowi wyraźnie popierali w sporze o budynek kościoła na Sackheimie starokatolików. Katolicy musieli go opuścić w maju 1876 roku, wybudowano wtedy z datków całej diecezji warmińskiej prowizoryczny kościół w ogrodzie przylegającym do tamtejszej plebani.

Za cenę ustępstw papieża Leona XIII kanclerz Bismarck odstąpił od antykościelnej polityki określanej nazwą Kulturkampf. Jednym z tych ustępstw była zgoda na mianowanie przez papieża jedynego w przeciągu ostatnich kilkuset lat arcybiskupa Niemca na stolicę prymasowską w Gnieźnie i w Poznaniu. Został nim właśnie ksiądz z Królewca - Juliusz Dinder. Nie chciał przyjąć tej godności, uległ na wyraźny osobisty rozkaz Leona XIII.

Motto, którym można opatrzyć działalność Dindera w Gnieźnie i w Poznaniu to jego słowa: "Jestem katolikiem, biskupem, pasterzem, a nie najemnikiem, który opuszcza swoje owce". Starał się rozumieć Polaków, i całkowicie zgadzam się z opinią współczesnego historyka Kościoła prof. Zygmunta Zielińskiego, że Dinder nie był mężem stanu - był człowiekiem dobrej woli i ograniczonych możliwości.

Henryk Falkowski
(Olsztyn)

Szanowna Redakcjo!

Piszę do naszej gazety w imieniu Bałtyjskiej Wspólnoty Rosyjsko-Polskiej kultury. Kiedy w Bałtyjsku otwarto kaplicę, staliśmy jakby bliżej Kaliningradu, parafii św. Wojciecha-Adalberta. Pewnego razu ksiądz Aleksander przywiózł do nas «Głos znad Pregoły». To było nie do wiary. Gazeta... polska... miejscowa. Dowiedzieliśmy się, że istnieje WKP. Zorganizowaliśmy u siebie jej filię. Z prezesem panem Kleofasem Ławrynowiczem zawsze mieliśmy ścisły kontakt. Opiekowała się nami pani wicekonsul Wioletta Sokół. Aktywnie uczestniczyliśmy w różnych imprezach, zebraniach. Potem z filii wyrosliśmy w samodzielną Wspólnotę. I kontakt z Kaliningradem jakoś osłabł.

Zadaję sobie pytanie: «Czy to było związane ze zorganizowaniem oddzielnej Bałtyjskiej Wspólnoty Polaków, czy też z nowym prezesem panem Michałem Achramowiczem?» Ostatnio jakoś zapomniano o nas. Zapomniano zaprosić dzieci na choinkę w zeszłym roku, zapomniano zaprosić na konkurs recytatorski «Kresy». Chociaż nasz prezes pan H. Nosel często bywał w Konsulacie. Podoba nam się polityka «Otwartych drzwi» polskiego Konsulatu: kino cotygodniowe, Akademia Polska itd. Chociaż nie zawsze jest łatwo przyjechać tam wieczorem. Chcielibyśmy podziękować pracownikom Konsulatu za wizy dla Polonii, które tak operatywnie i prędko otrzymujemy.

Chcielibyśmy także pogratulować nowemu prezesowi WKP pani Helenie Rogaczykowej. Mamy nadzieję, że z nowo wybranym prezesem będziemy mieć dobry kontakt. Życzymy pani Helenie sukcesów w pracy, żeby pani prezes nie ciągnęła ten „wóz” sama, żeby pani prezes miała pomocny i aktywny zarząd WKP.

Cieszymy się, że nasza Gazeta drukuje różne artykuły o dziejach Wspólnoty, o parafiach, o Konsulacie i o działalności organizacji „Caritas”.

Janina Pietruszko,
Bałtyjsk

